

NOTY RECENZYJNE

Violetta Julkowska, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1998, 205 ss.

Autorką pracy *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela* jest Violetta Julkowska — absolwentka polonistyki i historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W polu jej badawczych zainteresowań znajduje się między innymi historia historiografii polskiej XIX wieku.

Praca ukazuje aspekt retoryczny narracji historycznej Joachima Lelewela. Punktem wyjścia dla przyjęcia takiej perspektywy badawczej było zainteresowanie Autorki dyskusją wokół narratystycznej filozofii historii, która zaistniała między innymi dzięki pracom A. Danto, W. H. Walsh, M. White'a oraz J. Topolskiego. Badacze ci realizowali narrację historyczną w różnych perspektywach — także jako rodzaj dyskursu historycznego, spełniającego komunikacyjne i perswazyjne zamierzenia autora. Violetta Julkowska przyjęła definicję narracji historycznej w rozumieniu Jerzego Topolskiego. Jest zatem narracja historyczna (utożsamiana z tekstem historiograficznym) ponadzdaniową i wielowarstwową, skomplikowaną konstrukcją historyka. Ścisłe wiąże się z retoryką pojętą bądź jako sztuka perswazji (La Capra), bądź jako teoria tropów i gier retorycznych (White). V. Julkowska podkreśla, że zarówno La Capra jak i White mają na myśli ten sam teoretyczny korpus retoryki, gdzie dokonuje się odpowiednich wyborów i interpretacji. Ta nowa perspektywa rozważań nad narracją historyczną pomogła Autorce w sformułowaniu podstawowego problemu badawczego. Jest nim sposób obecności retoryki w syntezach dziejów narodowych Joachima Lelewela. Zostaje także postawione pytanie: Czy obecność retoryki w narracji historycznej Lelewela pozostaje w zgodzie z intencją Autora? I wreszcie, czy Leleweł dopuszczał możliwość stosowania retoryki w narracji historycznej?

Praca składa się z dwóch części. W części pierwszej *Sztuka słowa w Lelewełowskim ujęciu narracji historycznej* Autorka rekonstruuje koncepcję narracji historycznej Joachima Lelewela. Podstawę źródłową badań stanowią pisma metodologiczne, krytyczne i artykuły polemiczne Lelewela. W Rozdziale I Julkowska dokonuje uściślenia obowiązującego wówczas pojęcia retoryki, rozumianej jako ogólna teoria prozy, a określanej mianem „sztuki pisania”.

Prymat retoryki w pracy dziejopisarskiej dawnych historyków i późniejszy gwałtowny od niej odwrót zastąpiony został przez Lelewela godnym kompromisem. Wyrażał się on użyciem środków, jakich dostarczała sztuka pisania, z myślą o nadaniu wypowiedzi historycznej literackiego poluru w celu pozyskania sobie czytelnika.

Rozdział II zawiera analizę polskich podręczników retoryki z przełomu XVIII i XIX wieku. Analiza ta umożliwiła Autorce odnalezienie tego typu konwencji retorycznych, do których nawiązywał Leleweł oraz tych, które odrzucał:

Stwierdzamy zatem, że uwagi Lelewela dotyczące wykładu dziejów odpowiadają zasadniczym postulatam oświeceniowym w zakresie stylu prozy historycznej. Przejawiały się one w następujących wskazaniach obecnych w koncepcji narracji historycznej Lelewela:

- w odrzuceniu stylu kwiecistego, ucinkowego,
- w zaleceniu użycia stylu średniego, z możliwością płynnego przechodzenia do stylów pozostałych w zależności od charakteru opowiadanych treści,
- w przyzwoleniu na użycie tropów i figur retorycznych, czyli „ozdób poetyckich”, w zakresie wyznaczonym możliwościami stylu średniego,
- w przyzwoleniu na użycie stylu periodycznego lub zwięzłego w zależności od poruszanej tematyki,

— w dbałości o jasną kompozycję, podyktowaną względami sytuacji komunikacyjnej i wynikającymi z niej wymogami komunikatywności.

W rozdziale tym zarysowany jest także kontekst krytycznoliteracki Lelelewelskiej koncepcji narracji. Dzięki niemu Autorka stworzyła perspektywę kulturową pozwalającą zrozumieć zjawiska mające wpływ na powstanie koncepcji narracji historycznej Joachima Lelewela. Przybliżone zostały także podstawowe terminy — „romans” i „historia”, obecne w narracji.

Rozdział III pierwszej części pracy ukazuje stosunek Lelewela do przemian, jakie miały miejsce w literaturze pięknej przełomu XVIII i XIX wieku. V. Julkowska, poszukując źródeł fascynacji Lelewela pisarstwem angielskim, wskazała na wpływy twórców nowożytnej powieści angielskiej (Fielding).

Pomimo tych krytycznych uwag Lelelewel dostrzegał jednak możliwość „godzenia prawdy z dramatycznością historii” dla zaostrzenia ciekawości czytelnika. Ilustrował to dokładnym opisem kompozycji narracji historycznej, która swą misternością zbliżona była do kompozycji powieści Fieldinga.

[...] Zdaniem Lelewela w konstrukcji narracji opartej na potwierdzonych badaniach wydarzeniach, nawet przy zastosowaniu wymyślnych środków artystycznych, prawda historyczna nie musiała być zagrożona. Przeciwnie, w wypowiedziach Lelewela obecne jest przekonanie, że prawda i sztuka połączone w narracji „dźwigają wykład dziejów z nizin kronikarskich, podnosząc go do stanowiska historii”.

Część druga pracy *Analiza retoryczna syntez historii Polski Joachima Lelewela* omawia warstwy retoryczne wybranych syntez Lelewela. Syntezą jest, według Julkowskiej, swoisty gatunek historiograficzny, zmierzający do ujęcia w narracji historycznej całościowej wizji dziejów. W swojej pracy Autorka poddaje procedurze badawczej następujące prace Joachima Lelewela: *Historia Polski do końca panowania Stefana Batorego*, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane* oraz *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*.

Rozdział I zawiera model analizy warstwy retorycznej narracji, wraz z podstawami teoretycznymi w ujęciu Topolskiego i Ziomka. Autorka przedstawia model narracji historycznej J. Topolskiego i retoryczny model wytwarzania tekstu J. Ziomka. Podstawowa różnica między narracją historyczną a modelem retorycznym jest taka, że cele narracji historycznej nie ograniczają się jedynie do perswazyjnych.

Celem nadrzędnym, wyłaniającym się z modelu retorycznego, jest nastawienie na perswadowanie, a więc przekonywanie do określonej tezy. Oznacza to koncentrowanie się na uzyskaniu consensusu, a nie dążeniu do prawdy w klasycznym jej ujęciu, dominującym w historiografii.

Jednak w modelu narracji historycznej Topolskiego zawarta jest inna definicja prawdy:

Zdaniem Topolskiego konsekwencją uświadomienia sobie faktu wszechobecności warstwy retorycznej w narracji jest myśl prowadząca do zrewidowania tradycyjnego stosunku do prawdy historycznej w narracji.

Violetta Julkowska proponuje połączenie części modelu i refleksji na temat warstwy retorycznej narracji historycznej z całością modelu retorycznego. Dzięki temu możliwe staje się połączenie historycznej refleksji na temat złożonych warunków warunkujących ostateczny kształt dziejów zawarty w narracji historycznej z refleksją retoryczną dotyczącą aspektu perswazyjnego każdego tekstu — także narracji historycznej. Klasyczny schemat retoryki — poziomy: inwencji, dyspozycji i elokucji, Autorka potraktowała jako kolejne, w sensie logicznym, poziomy wytwarzania tekstu.

Rozdział II obrazuje warstwę retoryczną narracji na poziomie inwencji. Lelelewelskie syntezy historyczne posiadają na poziomie inwencji tę samą ośnowę, zgodną z ogólną wizją dziejów autora. Ośnowa ta, dzięki retorycznym środkom wyrazu, przybiera u Lelewela, zdaniem Julkowskiej, postać dziejów narodu, ujmowanych na wzór życia człowieka. Zantropomorfizowany kształt ośnowy dziejów umożliwił Lelelewelowi osiągnięcie celów perswazyjnych:

Warstwa retoryczna na poziomie inwencji, zwerbalizowana w postaci ośnowy, organizowała porządek myślowy narracji. W ślad za nim wpływała na sposób przedstawienia dziejów na poziomie kompozycyjnym i stylistycznym, umożliwiała perswadowanie głównych idei dzieła odbiorcom.

Rozdział III ukazuje warstwę retoryczną narracji na poziomie dyspozycji. Dyspozycja zajmuje się przekształceniem poziomu inwencji (naturalnego) w sztuczny (artystyczny). Jest jednocześnie nauką o zasadach kompozycji, pojętej jako celowy układ treści wypowiedzi. V. Julkowska ukazała, poddając analizie warstwę retoryczną narracji na poziomie dyspozycji, różnorodne zabiegi Lelewela wokół kompozycji prac historycznych, dzięki którym narracja podlegała fabularyzacji bądź dramatyzacji. Zabiegi te, zgodne z osnową dziejów, nadawały narracji artystyczny porządek kompozycyjny, czyniąc porządek chronologiczny drugorzędny. Autorka twierdzi, że przez to Lelewele zbliżył się do angielskich wzorów pisarstwa historycznego. Dzięki temu jego narracja historyczna stała się atrakcyjna dla odbiorców i, oczywiście, oddziaływała perswazyjnie.

Analiza poziomu dyspozycji warstwy retorycznej narracji pozwala na wniosek, iż retoryka była dla Lelewela jednym ze sposobów zmierzających do stworzenia pewnego typu pisarstwa historycznego, które dziś określilibyśmy jako fabularne...

Rozdział IV drugiej części pracy zawiera analizę retoryczną elokucyjnego poziomu narracji. Elokucja, według Julkowskiej, wyraża myśli znalezione na poziomie inwencji i uporządkowane na poziomie dyspozycji. Jest zatem elokucja zwerbalizowanym poziomem narracji historycznej. Poziom elokucji Autorka ukazała przez pryzmat uporządkowań stylistycznych narracji, zależnych od celu perswazyjnego. Sposób prezentacji rzeczywistości historycznej na poziomie elokucji jest, według Julkowskiej, stylistyczną konsekwencją wyborów i decyzji, które zapadły na poziomie inwencji warstwy retorycznej narracji, a mających znacznie głębsze korzenie:

Jak bowiem sądzimy, właściwych źródeł powstających w narracji obrazów historycznych upatrywać należy w Lelewelewskiej wizji świata i człowieka oraz w jego wizji nauki historycznej.

Praca *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela* jest przykładem analizy nowej, dotychczas w stosunku do Lelewela nie uprawianej. Zawiera ponadto dobrze opracowaną część teoretyczną. Autorka wykazuje się dobrą znajomością zarówno metodologii historii jak i teorii literatury. Swobodnie łączy dorobek metodologii historii i retoryki wypracowując narzędzie badawcze umożliwiające określenie sposobu istnienia retoryki w wybranych dziełach Joachima Lelewela.

Rafał Mastalerz (Poznań)

Piotr Kowalski, *Theatrum świata wszytkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000, 379 ss.

Tekst Piotra Kowalskiego to studium z zakresu historii mentalności Sarmatów, rekonstruowanej w procesie odczytania pisarstwa Jakuba Kazimierza Haura, siedemnastowiecznego autora poradników rolniczych i encyklopedii. *Mentalité* określa Kowalski za Georges'em Duby jako „system obrazów, wyobrażeń, nie sformułowanych osądów, odmiennie uporządkowanych w różnych środowiskach społecznych jako systemy ruchome, a zatem historyczne, ale które nie zawsze przemieszczają się w tym samym rytmie na różnych poziomach kultury i które — poza świadomością ludzi — decydują o ich sposobie bycia, o postawie”¹. To zaś oznacza przede wszystkim rekonstrukcję „cudzej” wizji świata. Przedmiot badania znajduje się więc w przestrzeni Innego. Ten obszar pracy wymusza na historyku odejście od tradycyjnej epistemologii. Badanie powinno mieć charakter egzotopieczny², tzn. uznający różność, nieadekwatność autora źródła, a przez to pozwalający Innemu być i promieniować. Kowalski przyjmuje postawę interpretacyjną, która nie tłumii, nie zagłusza „cudzego” głosu, lecz pozwala „Innemu” mówić, a zarazem nie rezygnuje z obecności w tekście własnego ja. Czyta pisma Haura w sposób taktowny, dialogiczny.

¹ G. Duby, [w:] G. Duby, B. Geremek, *Wspólne pasje*, przekł. E. T. Sadowska, Warszawa 1995, s. 55–56.

² Termin Arona Guriewicza. Patrz: A. Guriewicz, *Historia i antropologia historyczna*, przekł. B. Żyłko, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, 1997, nr 1–2.

Lektura ta ma zarazem charakter inwencyjny. Autor *Theatrum świata* posługuje się warsztatem tradycyjnie stosowanym w badaniach nad historią mentalności i jednocześnie odświeża go, rozszerza, włącza weń narzędzia służące filologicznej pracy nad tekstem. Kowalski jest nie tylko etnologiem, ale i literaturoznawcą. Stosuje szerokie spektrum taktyk interpretacyjnych, wykorzystywanych w badaniach filologicznych i językoznawstwie. Kowalski czyta wielopoziomowo, uwzględniając kilka warstw semantycznych tekstu, a także sytuację komunikacyjną wypowiedzi; kontekstualizuje i wydobywa kolejne znaczenia, dokonuje analizy tropologicznej i stylistycznej, bada z uwagi na zastosowanie środków perswazyjnych. Pozwala to Autorowi dotrzeć do informacji ukrytych w języku, a zasłoniętych przez konwencje wypowiedzi, kody komunikacyjne.

W skład dorobku pisarskiego Haura wchodzi traktat agronomiczny *Ekonomika ziemiańska* (1675), encyklopedia *Skarbiec abo skład sekretów ekonomiej ziemiańskiej* (1693) i pozostająca w rękopisie encyklopedia wierszowana *Merkuriusz polski*. Wybór właśnie tych tekstów dla pracy dotyczącej historii mentalności łatwo uzasadnić. Pisarstwo to miało charakter totalny. Jego przeznaczeniem było dostarczenie czytelnikom „wszystkiej” wiedzy o świecie. Ich zakres tematyczny obejmował więc koncepcje ekonomiczne i agrotechniczne, projektowanie i technikę budowy folwarku, kwestię pożytków płynących z łowiectwa, a zarazem problemy życia codziennego, tj. lecznictwo i kulinaria, zagadnienia wychowawcze i astrologiczne, oraz wskazówki co do działalności politycznej. W pismach tych doszło do spotkania, pomieszania i przecięcia różnych dyskursów, kodów i praktyk komunikacyjnych. Utwory paraliterackie sąsiadowały z traktatami filozoficzno-moralnymi, dyskurs naukowy z myśleniem magicznym, porady dotyczące praktyk religijnych następowały po zmitologizowanym przedstawieniem dziejów świata; całość zaś poprzetykana była anegdotami, kuriozami i „mirabiliami”. Pisma Haura były przestrzenią artykulacji wielu cech właściwych opisanej tu formacji historycznej.

Sylwiczność tekstów Haura, przystająca do charakteru umysłowości siedemnastowiecznej szlachty polskiej, potwierdza opinię Kowalskiego, iż zostały one napisane przez „statystycznego Sarmatę dla Sarmatów”. Teza ta jest również zgodna z rezultatami analizy recepcji dzieł Haura. Książki jego autorstwa miały duże powodzenie, o czym świadczą liczne ich wznowienia, redakcje o charakterze kompilacji, a także obecność — w całości bądź w odpisach — w bibliotekach i archiwach domowych Sarmatów.

Kowalski przeprowadza analizę wpływów i sieci oddziaływań tworzących się w obrębie sytuacji komunikacyjnej pomiędzy autorem, czytelnikiem i tekstem. Pozwala mu to odsłonić mechanizmy wymiany zachodzące w procesie powstawania dzieł Haura; opisać ekonomię ówczesnej kultury. W przekonaniu Kowalskiego teksty przez niego omawiane są rezultatem negocjacji pomiędzy Haurą i jego czytelnikami — siedemnastowieczną szlachtą polską. Definiowanie sytuacji komunikacyjnej dokonuje się również na poziomie tekstu. Stosując metody filologiczne Kowalski zbadał taktyki tekstualne, jakimi posłużył się Haura dla narzucenia czytelnikowi kodu lekturowego. Autor *Ekonomik i ziemiańskiej* stosując odpowiednie chwyt retoryczne, środki perswazji, dokonując ukrytej autoprezentacji, buduje autorytet narratora jako człowieka wykształconego i bywałego, mistrza. Jednocześnie stara się stworzyć atmosferę równości i konfidencji, co umożliwiało manipulację dystansem pomiędzy opowiadającym i jego rozmówcą.

Informacje wydobyte z powyższych analiz Kowalski umieszcza w szerokim kontekście epoki, w postaci systemu edukacji, literatury, dyskursu władzy, religii, nauki, w celu rekonstrukcji wspólnoty interpretacyjnej, która dostarcza swym uczestnikom wzorów i schematów organizacji doświadczenia. Następnie zaś ponownie wraca do książek Haura, aby rozszyfrować i odtworzyć informacje zawarte *implicitie* w wypowiedzi, w postaci presupozycji i podtekstów, a więc ukrytych znaczeń dla ówczesnego czytelnika oczywistych, a więc tym cenniejszych dla badacza *mentalité*.

Odczytując warstwę tematyczną pism Haura, Kowalski przygląda się, w jaki sposób umysłowość siedemnastowiecznego polskiego szlachcica recypowała podstawowe koncepcje, idee naukowe, filozoficzne i religijne epoki. Owe treści i informacje sarmacka wspólnota interpretacyjna przepuszczała przez filtr schematów myślenia potocznego i pozostałości mityczno-magicznych struktur pojmowania. Nadrzedną koncepcją porządkowania doświadczenia była wizja świata jako „księgi natury” i Wielkiego Łańcucha Bytu. Przekonanie to — mówiące o usankcjonowanej przez Stwórcę, hierarchicznej organizacji wszystkich istnień, powiązanych systemem wzajemnych oddziaływań i odniesień — implikowało swoista

epistemologii: poznawanie poprzez semiotyczną lekturę rzeczywistości. Kowalski opisuje jak alegoryczna interpretacja „księgi natury” przetworzona przez struktury sarmackiej *mentalité* uległa silnemu uproszczeniu i skonwencjonalizowaniu. W podobnym kontekście przedstawia funkcjonowanie idei *antemurale*, koncepcji *vanitas*, myśli stoickiej oraz dogmatów i nakazów katolicyzmu.

Konsekwencją zbanalizowania koncepcji odpowiedniości makro- i mikrokosmosu jest, dla umysłowości sarmackiej, nierozdzielność myślenia koncepcyjnego od doświadczenia na poziomie życia codziennego. Kowalski przedstawia obszerny komentarz do owego zagadnienia przeprowadzając interpretacje książek Haura w kontekście podstawowych kategorii antropologicznych, a więc czasu i przestrzeni, ciała, płci, tożsamości oraz relacji „Ja-inny”. Dla sarmackiej *mentalité* przestrzeń uporządkowana była sferycznie. Centrum stanowił dworek szlachecki, *otium rusticum*, *locus amoenus*, obszar wyodrębniony, bezpieczny, swój. W miejscu tym funkcjonował czas cykliczny, przewidywalny. Tu Sarmata mógł pielęgnować wartości hybrydy stoicyzmu i koncepcji *vanitas*: wyrzekał się bogactw, sławy, światowych uciech dla „mierności” oraz rozważań nad przemijaniem i marnością świata. Poza granicami dworku znajdował się, przeciwstawiony centrum, *orbis exterior*, dzielący się na obszar krajów chrześcijańskich i barbarię. Tam to miejsce obce, opanowane przez przypadkowość i nieodwracalność czasu linearnego, którego zamknięcie stanowił budzący niepokój sąd ostateczny. *Locus horridus* pełen niebezpieczeństw i pokus; skażony złem, zamieszkiwany przez „Innych”, niewiernych: heretyków i Żydów. W przestrzeni tej Sarmata był żywicielem i obrońcą, chroniącym świat chrześcijański przed poganami, mieszkańcami dzikiej i nieładzkiej barbarii.

Kończąc omawianie publikacji Kowalskiego chciałbym zwrócić uwagę na jego metodę lektury pisarstwa Haura. Wielowarstwowa interpretacja, posługująca się warsztatami etnologii, historii i literaturoznawstwa, uwzględniająca wszystkie modalności tekstu, a więc jako poradnika, książki paraliterackiej, elementu dyskursu, spreparowanego retorycznie komunikatu perswazyjnego, wytworu mechanizmów rynkowych, umożliwia stworzenie totalnej, ale i taktownej „małej narracji”, mikrohistorii o pisarzu-sarmacie. Książka Kowalskiego nie tylko zabiera twórczy głos w dyskusji nad Sarmatyzmem, ale i formułuje pewną propozycję metodologiczną dla badań nad mentalnością „Innego”.

Jakub Muchowski (Gdynia)

Marta Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi: współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2003, 216 ss.

Książka Marty Kurkowskiej-Budzan *Historia zwykłych ludzi: współczesna angielska historiografia dziejów społecznych* jest rozprawą doktorską powstałą na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praca przedstawia współczesną historiografię angielską (obejmującą okres od zakończenia II wojny światowej do dnia dzisiejszego) na tle filozofii nauki Thomasa Kuhna.

Autor *Przewrotu kopernikańskiego* stoi w opozycji do logicznego rekonstrukcjonizmu i stawia pytanie o sens pojęcia racjonalności oraz o możliwość przejścia od jednej teorii do innej. Uważa bowiem, że rozwój dyscyplin naukowych przebiega od zbioru zastanych i przyjętych uprzednio przekonań, który wyznacza pole badań (nauka normalna) do zerwania starego paradygmatu w wyniku rewolucji. Dlatego cechą immanentną nauki jest napięcie pomiędzy tym, co nowe, a tym, co zastane, wyrażone w sprzeczności, jaka zachodzi między postawą „rewolucyjną” badacza a dogmatyczną myślą części uczonych¹. Autorka podkreśla, że, podobnie jak Jan Pomorski, pojmując historiografię jako element kultury, podczas gdy teoria nauki autora *Struktury rewolucji naukowych* zbliża historię do nauk przyrodniczych².

Rozdział pierwszy *Historii zwykłych ludzi* jest wprowadzeniem do koncepcji wiedzy naukowej Kuhna. Kurkowska-Budzan pomija dyskusję na temat racjonalnej rekonstrukcji procesu następowania zmian

¹ *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 3, red. B. Skarga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 216.

² M. Kurkowska-Budzan, *op. cit.*, s. 19–20.

w nauce, opartej na pracach Poppera i Kuhna, który zaowocował stanowiskiem m. in. Imre Lakatosa, dla którego historia nauki, według autora *Dwóch biegunów: nowatorstwo i tradycja w badaniach naukowych*, to nieracjonalne następstwo okresów racjonalności³, i jedynie pokrótce wspomina poglądy Willarda van Ormana Quine'a, a przecież to autor *Z punktu widzenia logiki* zakłada, że jeżeli nasze twierdzenia o świecie zewnętrznym są oparte na zbiorowych doświadczeniach zmysłowych, to zaciera się granica między zdaniem syntetycznym a zdaniem analitycznym, a zatem model wyjaśniania naukowego przez prawa Carla Hempela jest nie do utrzymania. Autorka zaznacza, że zajmuje się historiografią angielską, nie brytyjską w duchu paradygmatu „nowej historii”, który wyrasta z opozycji między pojmowaniem historii jako *lettre* lub *science*⁴.

W rozdziale drugim jest mowa o marksistowskich źródłach i angielskich tradycjach „historii zwykłych ludzi”. Przytacza się stanowisko Christophera Hilla, dla którego historia jako całość winna być oparta na filozofii marksistowskiej, która w pełni tłumaczy wszelkie procesy, w tym również ekonomiczno-polityczne. Idąc za Gyorgy Lukacsem stwierdza się, że to idee zrodzone w umyśle ludzkim wpływają na rozwój historii, a rola jednostki w dziejach jest rozstrzygającą, o ile działa dla dobra społeczeństwa⁵.

W rozdziale trzecim, w którym Autorka wykazuje się znakomitym warsztatem metodologicznym, zostało omówione powstanie paradygmatu angielskiej „nowej historii” (*new history*) począwszy od inspiracji szkołą „Annales” historyków angielskich, zwłaszcza marksistowskich, takich jak: C. Hill, Rodney Hilton czy Tawneya. „Nowa historia” tworzy materiał na nowo, przez co prace historyczne są pisane analitycznie; zadaje nowe pytania i zwraca uwagę na nowe problemy (materialne podstawy ludzkiej egzystencji, historia społeczna, historia kultury), jak również sprowadza przedmiot badań do bezimiennych mas⁶.

Andrzej Radomski twierdzi, że tym, co charakteryzuje „nową historię społeczną” w planie ontycznym, jest przekonanie o istnieniu obiektywnej struktury rzeczywistości i wyróżnienie w niej tzw. warstwy zdarzeniowej oraz jej istoty. Historia, będąc nauką społeczną, realizuje paradygmat modernistycznej historiografii, który w horyzoncie aksjologicznym wyraża się dążeniem do prawdy i unaukowieniem, a także wprowadza postulat obiektywizmu i scjentyzmu⁷.

W kolejnym rozdziale jest mowa o kryzysie, jaki dotknął „nową historię” za sprawą m. in. Lawrence'a Stone'a, który zarzuca jej ignorowanie „trzeciego poziomu” rzeczywistości (religii i kultury) i głosi powrót tradycyjnej narracji. Przeszłość zostaje pozbawiona ludzi pojmowanych jako jednostki myślące, działające i czujące, a zastępuje ją struktura i bezosobowa energia.

Ostatni rozdział zajmuje się historiografią angielską ostatnich piętnastu lat, gdzie mowa jest o nowej historii kultury, nowej antropologii historycznej i tzw. *oral history*.

Książka Marty Kurkowskiej-Budzan *Historia zwykłych ludzi: współczesna angielska historiografia dziejów społecznych* jest wspaniałym przykładem pracy przedstawiciela pokolenia metodologów historii, którzy traktują historiografię jako część kultury i dla których, wzorem Franklina Ankersmita, badanie przeszłości jest myśleniem o niej.

Cezary Rzęchowski (Kraków)

Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo „ZNAK”, Kraków 2004, 263 ss.

1. Wybrałem tę właśnie książkę autora *Szachinszacha*, gdyż jest ważną wypowiedzią w dyskusji dotyczącej tego, co łączy i tego, co dzieli zainteresowania poznawcze antropologów i historyków.

³ J. Losee, *Wprowadzenie do filozofii nauki*, przekł. T. Bigaj, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 251–252.

⁴ M. Kurkowska-Budzan, *op. cit.*, s. 14.

⁵ *Ibidem*, s. 48.

⁶ *Ibidem*, s. 79.

⁷ *Ibidem*, s. 80–88.

Dawna przeszłość, zawarta w narracjach Herodotowych, konfrontowana jest z realiami świata naszych czasów. Po serii konfrontacji, na którą składa się recenzowana książka, dowiadujemy się, że: a) ówczesny świat i nasz świat są sobie wzajem wysoce podobne pod względem problemów poznawczych, które muszą rozwiązywać ci, którzy muszą/powinni/chcą udzielić poprawnych „odpowiedzi” na „wyzwania” będące testami ich intelektu i charakteru zarazem; b) praca antropologów, jak też praca historyków, którzy swe twierdzenia wywodzą z empirycznego oglądu przeszłości i teraźniejszości, jest w znacznej mierze komparatystyką nastawioną na identyfikację i systematyzację analogii i homologii o różnym zasięgu stosowalności, a tym samym budowę teorii o różnym zasięgu prawomocności; c) to, co różni nas, w czasie i przestrzeni, od ludzi innych kręgów i porządków socjokulturowych, jest ważne w życiu codziennym oraz ma znaczenie dla naszych gier na różnych polach stosunków międzyludzkich. Dla analiz i interpretacji głębinowych dotyczących gatunku *zoon politikon* ważniejsze są jednakże antropologiczne analogie, a zwłaszcza homologie.

2. Autor *Hebanu* (w zgodzie ze swoją interpretacją sensu poznawczego Herodotowych *Dziejów*) przedstawia swoją teraźniejszość i starożytną przeszłość jako rozłożone w czasie schematy sceniczne w rozmaicie odgrywanych przedstawieniach *commedia dell'arte*. Sądzimy, że mottem książki Ryszarda Kapuścińskiego mogłyby być słowa Marca Blocha (z *Pochwały historii*): „Współzależność wieków jest tak silna, że wyjaśniają się one nawzajem. Z nieznamości czasów minionych wypływa nieuchronnie niezrozumienie teraźniejszości”. Te słowa są dopełnieniem innych, wcześniejszych słów Blocha: „nie ma prawdziwego poznania bez pewnej skali porównawczej, pod warunkiem co prawda, że porównanie dotyczy zjawisk różnorodnych, a zarazem pokrewnych.”

3. Wyposażony w *Dzieje*, reporterską ciekawość świata, który jest czasoprzestrzenią o właściwościach „jedności w różnorodności” oraz własną refleksyjną inteligencją, Kapuściński wędruje po naszym świecie, który okazuje się raz po raz światem dawnych pokoleń. Tubyłcy (zróżnicowani w hierarchiach statusów oraz stylach mentalności i behawioru) i inni (ujawniający gamę przemysłowości i biegoty adaptacyjnej): tak jest i tak było w czasach Herodota. Przekraczanie granic państw i granic „metod ustroju życia zbiorowego” (które z nich są ważniejsze? A raczej w jakich sytuacjach ważniejsze są „te”, a w jakich „tamte”?). Języki porozumiewania się w skali ekumeny i języki porozumiewania się w skali regionu-etnosu. Języki marginesów życia globalnego i języki elit w tym życiu. Tego, nasz reporter, doświadcza i to, nasz studium, znajduje w *Dziejach*. Sytuacje „zamknięcia” i „zagrożenia” oraz sytuacje „otwarcia” i „uwolnienia”. Są one sytuacjami obserwowalnymi (doświadczanymi) *hic et nunc*. Są także sytuacjami, o których mowa w *Dziejach*.

4. Jest coś jeszcze, co Kapuściński zauważa i podkreśla, a o czym pisze Herodot: długa wojna o charakter ekumeny cywilizacyjnej. To wojna perskich najeźdźców i helleńskich obrońców. Takie wojny były też później. Były ważnymi składnikami życia międzyludzkiego w wieku XX i będą (co jest wysoce prawdopodobne) ważnymi składnikami życia międzyludzkiego w wieku XXI. Ryszard Kapuściński pisze o tym, co realne i pozorne. Mao Tse-tungowa „polityka stu kwiatów” była fikcją jako formuła ogłaszająca pluralizm światopoglądowy. I była faktem: jako wielka prowokacja — wielki test służący ujawnieniu tego, co wrogie, a zarazem skrywane. „Sto kwiatów”/„sto szkół” to wstęp do kolejnej kampanii „poprawy stylu pracy”, czyli oczyszczania kraju, budowania utopii z tego, co dysfunkcyjne wobec planu modernizacji. I (to bardzo ważne w książce recenzowanej) ukazana jest podwójna funkcja Wielkiego Muru: osłony przed barbarzyńcami i zapewnienia kontroli nad mieszkańcami Państwa Środka. Powszechne studiowanie myśli Przewodniczącego Mao ukazane jest jako jedna z wielu wersji funkcjonowania Autorytetu Supremacyjnego w ramach tego, co Karl Rajmund Popper nazywał „społeczeństwem zamkniętym”. Studiowanie myśli Mao było faktem, gdyż było „propozycją nie do odrzucenia”, a było tak, gdyż trwał „Wielki Mur” — policyjna izolacja ChRL.

5. Mozaika kulturowa była i jest czymś, co stwierdzić może podróżnik „obieżyświat” i o czym może się łatwo przekonać ktoś tkwiący w heteronomicznych układach osadniczych. Tak było za Herodota i tak jest za Kapuścińskiego. Chiny, w oglądzie i obrazowaniu Kapuścińskiego, są konfucjańskie i taoistyczne. Ta dwoistość jest także tym, co spotykamy w świecie znanym z naszych obserwacji uczestniczących, jak też z lektury „Ojca-Założyciela” dwóch dyscyplin: historii i etnologii, czyli Herodota.

6. Kapuściński wybiera rolę „eksploratora”. Tę samą rolę przypisuje Herodotowi. W tym sensie książka recenzowana jest głosem w dyskusji o rozróżnieniu (przez Floriana Znanieckiego w *Społecznej*

rola uczonego) na „scholarzy” i „eksploratorów” — dwa podstawowe typy uczonych w dziejach powszechnych.

7. Czytając Kapuścińskiego i przypominając sobie Herodota dowiadujemy się, że „etyka wojen” pozostała do naszej terażniejszości koniunkcją kalkulacji (element pragmatyzmu) i doktryny („musimy zniszczyć to, co zniszczone być musi”). Masowe zabijanie gwoli „oczyszczenia terenu z populacji niepożądanych” jest w naszych czasach kontynuacją tradycji operacji pacyfikacyjnych od starożytności. Herodota i Kapuścińskiego zbliża zainteresowanie i konstatowanie faktów, które są przypadkami w długich dziejach praktyk ludobójczych.

8. Godnym uwagi fragmentem recenzowanej książki jest wywód dotyczący Scytów — barbarzyńców „klasycznych”, którzy „zatrzymali pochód Dariusza na Europę. Gdyby się to nie stało, losy świata mogłyby potoczyć się inaczej” (s. 139).

9. Kapuściński (w zgodzie z metodą oglądu i obrazowania prezentowaną w *Dziejach*) ukazuje dzieje powszechne jako jednoczesność cmentarzyska kultów i praw oraz wędrówki idei i powracających problemów poznawczych.

10. W rozdziale *Warsztat Greka* (s. 166–174) czytamy o tym, że Herodota i nas łączy świadomość: trudności rejestrowania i zapamiętywania oraz aspektowości widzenia i przedstawiania tego, co do zapamiętania przeznaczone. Później mowa jest o trudnościach z podejmowaniem decyzji w świecie niepełnego rozeznania — świecie „wieloplanowych i równoczesnych” czynników: świecie przypadków — rozmaitych „katastrof”. Odczytanie Sofoklesa przez lekturę dzieł Friedricha Dürrenmatta okazuje się pouczające dla historyka, antropologa i (zważywszy to, czym zajmował się chętnie Herodot i zajmuje się chętnie Kapuściński) politologa. Chodzi o rzeczywiste funkcje decyzji. Kapuściński zwraca naszą uwagę na ważność pojmowania i traktowania tego, co nazwać można (za Karlem Mannheimem, jako autorem *Ideologii i utopii*) „relacjonowaniem”. Herodot pisze: „Znawcy dziejów wśród Persów mówią”, „Fenicjanie twierdzą, że...” A Kapuściński, a my — „historycy-socjologowie”? Też relacjonujemy. Co najwyżej część z nas ma tego świadomość i wówczas otwarcie nazywa swe „relacjonowania” narracjami, które są „partykularyzacjami” i dopiero w odpowiedniej konfrontacji z innymi stają się przyczynkami do „obiektywizacji”, jaka możliwa jest w danym czasie i miejscu.

11. Kiedy mowa jest o Kserksesie i Temistoklesie przychodzi na myśl Tolstojowa *Wojna i pokój* albo Nelson czy *Battle of Britain*.

12. Nader ważne są (korespondujące z Herodotową narracją o dialektyce w faktycznym pluralizmie kulturowym) wywody Kapuścińskiego o odmianach tej samej religii („islam pustyni” i „islam rzeki/morza”) oraz o tym, że demokracja z kultury dyskusji łatwo zmienia się w kulturę karzącej bezwzględnie nietolerancji (przypadek zlinczowania Lykidasa, który opisuje Herodot: ku pouczeniu Kapuścińskiego i nas także). Mowa też jest o „etyce wstydu” u Spartan i „etyce winy” u Ateńczyków.

I CODA: książkę *Podróże z Herodotem* wypada rekomendować tym wszystkim, którzy myślą o świecie międzyludzkim, jako tym, który jest przedmiotem analiz i interpretacji znawców „historii-socjologii”. Z pewnością jest to książka godna uwagi historyków po inicjacji i przed inicjacją doktorską, jak też adeptów nauki historii.

Janusz Goćkowski (Wrocław)

Andrzej Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, 612 ss.

1. Wybitny uczonej polski przedstawia nam obszerne studium o dziejach i losach ziemiaństwa ziemi wielkopolskiej. Jest to studium, które napisał socjolog i historyk zarazem, dobry przykład tego, co nazwiemy uprawianiem „historii-socjologii”.

2. Mowa jest o martyrologii i o sukcesach cywilizacyjnych tego ziemiaństwa. O bojownikach o niepodległość (powstańcach wielkopolskich) i organizatorach życia kulturalnego oraz życia ekonomicznego. Mowa jest o stylu życia tych ludzi i o ich ethosie. Andrzej Kwilecki, swe narracje zamyka w wielko-

polskiej przestrzeni socjokulturowej, ale ta książka jest książką o patriotycznym ziemiaństwie polskim w jednym z regionów naszej ojczyzny. Jest książką o patriotach polskich, którzy działali na rzecz swej ojczyzny na ziemi wielkopolskiej i będąc ziemianami.

3. Gdybym miał określać precyzyjnie kwalifikację dyscyplinową książki recenzowanej, to powiedziałbym: socjologiczne studium historyczne ukazujące treści kulturowe przez materiał personologiczny. Personologią są sylwetki ziemian, których biografie społeczne są połączone z obrazowaniem rodów/klanów ziemiańskich. Osobowości społeczne ziemian, z którymi zaznajamiam nas Andrzej Kwilecki, są zróżnicowane (to ludzie myślący i postępujący na swój sposób) i jednocześnie podobne (to ludzie ukształtowani przez pewne środowisko, pewną tradycję, pewne reguły współżycia między sobą i z innymi, jak pewne wzory pojmowania i traktowania swej obecności we wspólnocie narodowej i w służbie swej ojczyźnie).

4. Ukazanie odrębnego świata społecznego przez prezentacje sylwetek i prezentacje rodzin jest dobrym przykładem antropologizacji studiów z zakresu socjologii historycznej. Godną uwagi jest część IV, w której ukazano sylwetki ziemian uprawiających różne zawstwa, których opanowanie świadczy, że w tym środowisku ziemian wielkopolskich zajmowano się tym, co nazwać można zdobycim i pożytecznym hobby.

5. Andrzej Kwilecki pisze również o ziemianach Niemczech. Przedstawia ich jako ludzi zamieszkałych i działających na ziemi wielkopolskiej jako obszarze będącym dla nich, jak i dla ziemian polskich, swoistą „ojczyzną współżycia na wspólnym terytorium”. Tak też spoglądał Józef Mackiewicz na W.X. Litewskie w swojej publicystyce i fragmentach publicystycznych, które wbudował w swe powieści.

6. Książka o ziemiaństwie wielkopolskim jest książką o ludziach, których inwencja i aktywność przejawiana jest zarówno na wsi, jak i w mieście. Ludzie, których Andrzej Kwilecki portretuje, pojmują i traktują całą ziemię wielkopolską jako obszar swej obecności, a z racji swej pozycji społecznej oraz z racji koncepcji swej funkcji społecznej przypisują sobie duże znaczenie i przyjmują na siebie poważne obowiązki obywatelskie. Stąd też aktywność na różnych polach życia międzyludzkiego. Stąd także pojmowanie i traktowanie wsi i miasta jako dwóch rodzajów habitatu polskiego i dwóch rodzajów pól działania na rzecz polskiego życia kulturalnego. Rzecz można: ziemiaństwo wielkopolskie (co ukazuje Andrzej Kwilecki w swej książce) miało wbudowane w swe świadomości jednostkowe i w swą świadomość zbiorową to, co nazwać można „światopoglądem ekologicznym”: ziemia wielkopolska jest całością wiejsko-miejską i w ramach tej całości należy przejawiać inwencję i aktywność — zaświadczać o swej obywatelskości i swoim patriotyzmie, co polega na przyczynianiu się do zwiększania cywilizacyjnej zdatności na polu „wiejskim” lub polu „miejskim”.

7. Część I przedstawia panoramę dziejów ziemian wielkopolskich: od Bazaru, przez powstanie grudniowe 1918 i PEWUKĘ, aż do „końca epoki”, czyli hitlerowskiego wymazywania polskiego ziemiaństwa z mapy Warthegau. W części II zaznajomieni zostajemy z wybranymi postaciami — portretami ziemian-obywateli. W części III dowiadujemy się zaś o rodach/klanach ludzi żyjących i działających na ziemi wielkopolskiej. O treści części IV była już mowa.

8. Książkę otwiera wprowadzeniem *Rody wielkopolskie. Zarys problematyki*. Jest to prezentacja, w której (dominujący w książce Andrzeja Kwileckiego) punkt widzenia „historyka-socjologa” łączy się z zauważeniem zagadnień etnologii i biografistyki.

9. Książka nie jest wypracowaniem apologetycznym. Wypełnia lukę w socjologii historycznej: jest solidną narracją o faktach. Oddaje sprawiedliwość ludziom, których komuniści zamierzali „wyrugować” z dziejów ojczystych. Przedstawia gamę postaw obywatelskich i patriotycznych, co pozwala rozeznaczyć się w wielości dróg, jakimi Polacy szli służąc Polsce. Godzi się przytoczyć słowa autora książki:

Niektóre z [...] rodów szlacheckich mają długą, znaną z przekazów źródłowych, historię. Jeżeli trwały i rozwijały się w ciągu wieków, to ocenić je w sposób jednoznaczny jest bardzo trudno, a nawet niemożliwe. Dzieje każdego takiego rodzaju obejmują bowiem kilkanaście lub kilka pokoleń i wiele postaci o skomplikowanych biografiiach. Ich losy lub najważniejsze epizody z życia, działalność, środowiska rodzinne, są często udokumentowane i opisane, np. w literaturze, korespondencji, pamiętnikach. Z tych dokumentów i opisów wyłaniają się jednostki obdarzone zaletami charakteru i umysłu, albo odwrotnie, mające różne wady; aktywne i bierno; uczciwe i nieuczciwe, niemoralne; oszczędne i rozrzutne; dla społeczeństwa zasłużone bądź mające

wobec niego przewinienia. W historii poszczególnych rodów mamy zatem wzloty i upadki, osiągnięcia i porażki, przykłady harmonijnych stosunków rodzinnych, a także niemało skandali. (s. 17)

10. Jeśli naszą notę recenzyjną zaczęliśmy od wskazania na to, co społecznie pozytywne w postawach ziemiaństwa wielkopolskiego, to dlatego, że taka jest dominanta w narracji Andrzeja Kwileckiego i to dobrze uzasadniona materiałem dowodowym i argumentacją badacza kultury.

11. Książka recenzowana, jedna z wielu w dorobku Profesora Andrzeja Kwileckiego, przywodzi na myśl dwie inne Jego książki: o Łemkach i o Kanadzie — książki łączące wyobraźnię humanistyczną z solidnością eksploratora-narratora. Historyk i socjolog, etnolog i personolog otrzymują poważne studium. Nazwać je można obrazowaniem środowiska elitarnego pewnej ziemi (regionu) w pewnym czasie. Andrzej Kwilecki konsekwentnie posługuje się (omawiając ludzi i rody, a także całą klasę posesjonatów wielkopolskich) dwoma testami: testem „uspołecznienia” i testem „wierności narodowej”. Test „uspołecznienia” zdali (ci, co zdali) przyczyniający się do rozwoju cywilizacyjnego regionu wielkopolskiego („na wsi” i „w mieście”). Test „wierności narodowej” zdali (ci, co zdali) w dbałości o polskość kultury owego regionu — przede wszystkim podczas powstania grudniowego i podczas okupacji nazistowskiej.

12. Na sam koniec uwaga: oczekujemy jak najwięcej książek, w których to, co „historyczne” łączy się w organiczną całość z tym, co „socjologiczne”. W dorobku socjologów polskich mamy książki cenne dla „cechu” historyków. Wskażemy na pięć takich dzieł: Floriana Znanieckiego *Współczesne narody*, Marii Ossowskiej *Mysł moralna Oświecenia angielskiego*, Stanisława Ossowskiego *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Józefa Chałasińskiego *Kultura amerykańska*, Pawła Rybickiego *Spółczesność miejskie*.

Janusz Goćkowski (Wrocław)